

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doreczenia do domu

mie: 468
z dost:

z przesyłką
za grani
Cena 1

Strasów
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwyk. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadst. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak pokron. Cała str. 30.000 M. Pół str. 15.000 M. Cała str. 1 pod nagłów. 80.000 M. w niedzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Lwów ul. Zimorowicza 11-15. Niekopisów nadesłanych nie zwraca się.

i na prowincji:
20 Mk.

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Rejbaum.

BRONI! **OKAZJA!**
Hamerski, Drylingi, Sztuce podw. i pojed. Lankastrówki, Floberty, Browangi. N boje wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych. Dla Tow. Myśliwskich przy większym odbiorze znaczny opust. 1111
F. GADEK, Lwów, Bourlarda, Batorego 30.
Wszelkie naprawy uskuteczania dokładnie.

Dziwadła.

Nieistniejąca już dziś monarchię austriacko-węgierską nazywano krajem nieprawdopodobieństw politycznych. Dzisiejsza, odrodzona, czwarty rok życia zaledwie za sobą mająca, Polska — jest już krajem dziwadeł, o których możliwości nawet filozofom się nie śniło, a które każdy niefilozofujący, a tylko praktycznym poczuciem rzeczywistości kierujący się Polak musi uważać za objawy chorobowe, wskazujące, że nasza rekonwalescencja, po ciężkiej niemocy niewoli, bynajmniej się jeszcze nieskończyła.

Dziwadła tych w ostatnich dniach z racji sprawy wileńskiej namnożyło się tyle i w warunkach tak jaśkrawych, wprost groteskowych, że zszeregowanie ich staje się koniecznością publicystyczną.

W historii całego świata, od czasów najbardziej zamierzonych, nie znalazł się fakt taki, aby w chwili, gdy część jakiegoś narodu, odłączona od całości wskutek katastrof dziejowych, pragnie się z całością połączyć, rząd tego narodu stawiał owej powracającej na łono ojczyzny części rozmaite warunki i czynił jej wstręty, aby jej ten powrót jaknajbardziej utrudnić. Fakt taki zdarzył się dopiero w 20-tym wieku, w roku tego wieku 22-gim, w wolnej, niepodległej Polsce. W tej Polsce dopiero znalazł się rząd, który nie bylejakiemu zakamarkowemu ojczyzny, ale samemu bohater-skiemu i męczeńskiemu Wilnu, kiedy postanowiło połączyć się z Polską bez warunków i zastrzeżeń, powiedział: dobrze, przyjmę cię, ale pod warunkiem, że zgodzisz się być kawałkiem Polski autonomicznym, Polską drugiej klasy.

To dziwadło pierwsze.

Skoro się już znalazł na świecie rząd tak wyjątkowy, każdy człowiek logicznie myślący przypuszczałby, że musi on mieć niesłychanie ważne powody dla wyłączenia i usprawiedliwienia swego postępowania, że dobro, rozwój i potęga państwa takiego właśnie przedstawienia sprawy wymaga. Tymczasem rząd ów, jako jedyny motyw, podaje mglistą, niedopowiedzianą groźbę: co na to powie zagranica. I oczywiście, nikt temu rządowi nie wierzy, bo widzi, że zagranica zachowywała się w tej sprawie biernie. Sejm wileński uchwalił 20 lutego, że chce, aby Wileńszczyzna bez ograniczeń należała do Polski — zagranica milczała. Sejm wileński 27 lutego dodał, że nie pragnie dla Wileńszczyzny żadnej autonomii — zagranica milczała. Delegacja wileńska zjeżdża do Warszawy i oświadcza, że formuły autonomicznej nie podpisze — zagranica milczała. Dopiero gdy sytuacja stała się dla Belwederu wprost kompromitująca, gdy rząd się wyrócił, pp. Panafieu, Max Mueller i Tomassini niegłęboko emisariuszów zapędzonego w sytuację bez wyjścia dyktatora i dla wzmocnienia jego stanowiska, wykonali coś w rodzaju demarche, wspominając o aneksji, której w wypadku wileńskim nawet największy sofista doszukałby się nie potrafił i dodając potem już półoficjalnie, że inkorporacja na podstawie statutu, niezgodnego z konstytucją polską, nie byłaby już uważana za aneksję. Czyż w tych warunkach znajdzie się ktoś tak naiwny, ktoby u wierzył, że to naprawdę zagranica jest przeciwna za pełnemu powrotowi Wilna do Polski? Przeciwnie, każdy czuje, że tu ukrywają się jakieś tajemnicze, zakulisowe powody i znajduje je najpierw w bezgranicznym uporze Naczelnika Państwa, który wbrew narodowi chce uratować od bankructwa swą koncepcję federalistyczną i w oddzielonej od Polski statutem autonomicznym Wileńszczyźnie chce przygotować sobie teren działania na wypadek, gdyby mu w Polsce stało się za ciasno; powtóre zaś w polityce, pozostającej na usługach żydostwa masonerii, która chce autonomii, a raczej zupełnej niemal niepodległości dla Wileńszczyzny i Małopolski wschodniej, nie dla Litwinów czy też Ukraińców, ale dla żydów, w tej intencji, aby te kresowe paszalliki żydowskie oddziaływały siłą rzeczy na

Polskie Towarz. Handlu Międzynarodowego

„MUNDUS“

Lwów, Hetmańska 1. 6, pierwsze piętro

wyłączne zastępstwa na Polskę fabryki motorów firmy „Whitehead“ we Wiedniu i wytwórni pasów „Kinda“ poleca dla fabryk i celów rolniczych:

MOTORY benzynowo-naftowe 3, 6, 12 H. P.
Ropne 2-taktowe 10, 16, 25, 30, 40, 50 H. P.

oraz stal narzędziową i toczki karburundowe.

Prospekty i objaśnienia wysyła się bezpłatnie i opłatnie.

1123

BANK ZJEDNOCZONYCH ZIEM POLSKICH

Oddział we Lwowie

rozpoczął swe czynności w lokalu ul. Hetmańska 1. 10 I p. Załatwia wszystkie operacje bankowe najszybciej i na najdogodniejszych warunkach.

Dyrekcja udziela wszelkich informacj.

997

DZIAŁ GIELDOWY.

BANK DEWIZOWY.

Skład nowego gabinetu.

Warszawa. (PAT.) Pan Naczelnik Państwa wy-stosował do p. Antoniego Ponikowskiego następujące pismo:

Do Pana Antoniego Ponikowskiego w Warszawie. Mianuję Pana Prezydentem Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej i ministrem wyznań religijnych i oświeceni-publicznego. Jednocześnie na wniosek Pana mianuję:

ministrem spraw wewnętrznych p. inż. Antoniego Kamińskiego, ministrem spraw zagranicznych p. Konstantego Skirmunta, kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych gen. por. Kazimierza Sosnkowskiego, mi-

nistrem skarbu p. dra Jerzego Michalskiego, ministrem sprawiedliwości Bronisława Sobolewskiego, ministrem rolnictwa i dóbr państwowych p. dra Józefa Raczyńskiego, ministrem przemysłu i handlu p. dra Stejana Ossowskiego, ministrem kolei żelaznych p. inż. Ludwika Zagórno-Marynowskiego, ministrem poczty i telegrafów p. dra Władysława Stesłowicza, ministrem robót publicznych p. inż. Gabriela Narutowicza, ministrem pracy i opieki społecznej p. Ludwika Darowskiego, ministrem zdrowia publicznego p. dra Witolda Chodźkę, ministrem b. dzielnicy pruskiej p. dra Józefa Wybickiego.

Polskę centralną i przemieniły ją na Judeo-Polskę. W tej pracy pomaga masonerii wydanie i z prawdziwym zaparciem się siebie rząd polski i jego mocodawcy.

To dziwadło drugie.

Dla każdego, choćby powierzchownie tylko z problemami państwowości obznajomionego człowieka jest dogmatem, że państwo narodowe, jednolicie zorganizowane, jest bez porównania silniejsze, niż państwo narodowościowe, będące luźnym konglomeratem autonomicznie rządzących się narodowości. Rozpad Austrii był tego dogmatu politycznego aż nazbyt przekonującym dowodem. Mimo to Belweder, jego mężowie zaufania w rządzie, cała będąca na jego usługach lewica i wszyscy patronujący żydom Aszkenazowie, Estreicherzy, Rosnerzy i Ehrenbergowie, całą siłą pary zdążają do przemienienia Polski na „Nationalitätenstaat“ w myśl teorii, którą propagowali Niemcy w r. 1916. Niemcy robili to dlatego, bo wiedzieli, że w ten sposób Polska stanie się istotnie tylko „ein Saisonstaat“. Dlaczego jednak postępują tak wielkorządcy i politycy w Polsce 20-go wieku? Odpowiedź na to pytanie mógłby dać wielki mistrz wolnomularstwa, a jeszcze łatwiej kolegium „Mędrców Sjonu“. Że tak jest, to dziwadło trzecie.

Dla każdego państwa i dla każdego rządu mieszanie się obcych potencji w najżywniejsze jego sprawy, a zwłaszcza w sprawy tak ściśle wewnętrzne jak istnienie lub upadek gabinetu, byłoby rzeczą niesłychanie bolesną i musiałoby wywołać szereg mniej lub więcej ostrych protestów. U nas inaczej. Interwencja ambasadorów Francji, Anglii i Włoch została przez Belweder i dymisjonowany gabinet p. Ponikowskiego przyjęta z uczuciem prawdziwej ulgi i głębokiej wdzięczności.

To dziwadło czwarte.

Spiskowanie z obcymi potęgami przeciw własne-

mu państwu zawsze i wszędzie było uważane za zdradę stanu i odpowiednio karane. Tylko u nas p. Aszkenazy, który podszeptną Hymans'owi pomysł oddania Wileńszczyzny Litwie, a świeżo sugerował p. Panafieu koncepcję zautonomizowania Wileńszczyzny, cieszy się nadal zupełnym poparciem Belwederu, chociaż jest rzeczą oczywistą, iż p. Aszkenazy nie jest rzecznikiem interesów Polski, ale generalnym ambasadorem masonerii międzynarodówki.

To dziwadło piąte.

W słynnej swej mowie, wypowiedzianej w Lidzie, p. Naczelnik Państwa oświadczył, że „woli ludności Wileńszczyzny bronić będzie krwią i mieczem“. Ta ludność swą wolę wypowiedziała kategorycznie, a tymczasem p. Naczelnik Państwa robi wszystko, co możliwe, aby zrealizowanie jej uniemożliwić.

To dziwadło szóste.

P. Ponikowski podał się do dymisji, ponieważ nie chciał podpisać aktu wcielenia, na który zgodziła się delegacja wileńska. Według praw logiki, zdawałoby się, że misję utworzenia nowego gabinetu powinien otrzymać człowiek, który akt ów gotów jest podpisać. Tymczasem premierem zostaje znów ten sam p. Ponikowski który w międzyczasie oświadczył, że w formule swojej nie zmieni ani przecinka.

To dziwadło siódme.

Szereg ten możnaby snuć prawie w nieskończoność, ale już przytoczone przykłady wystarczają, aby boleśnie zadumać się nad przyszłością Polski. Bo jedno z dwojga: albo Polska w niedługim czasie wyzwoli się z pod władztwa tych ludzi, którzy ją czynią dziwo-łgiem, lub zabrną w niepowetowane klęski tak daleko, że nie już nie zdąży jej uchronić od ponownej katastrofy rozbiórów, lub od hańbięcej jeszcze tragedji, jaką byłoby przedzierzgnięcie jej w Judeo-Polskę.

(—)

Przegląd polityczny

UKŁAD POMIĘDZY FRANCJĄ, WŁOCHAMI I MAŁĄ ENTENTĄ — NOWĄ PODSTAWĄ EUROPEJSKIEGO POKOJU I SIŁY.

B. poseł rumuński w Paryżu ks. Ghika, który w związku z ostatnią zmianą gabinetu w Rumunii opuścił swoje stanowisko, budząc tem szczerzy żal w dyplomatycznych kołach francuskich, udzielił przed wyjazdem korespondentowi „Matin'a” interesującego wywiadu, który w dzienniku tym opublikowany został na wstępnej stronie. Ks. Ghika mówił o planach politycznych, nad których realizacją jako minister rządu rumuńskiego w Paryżu pracował.

„Mała ententa — stwierdza na wstępie rumuński dyplomata — została już powszechnie uznana za twór użyteczny i to może być przedmiotem słusznego zadowolenia. Konferencja genueńska stanie się kamieniem próbnym spójności bloku, który utworzyły państwa małej ententy. Pomyślny układ zawarty świeżo między Londynem a Paryżem chroni go przed niebezpieczeństwem rozbitcia przez inne koncepcje i ułatwia pracę małej ententy, która musi być skierowana ku uzdrowieniu Europy.

Problem rosyjski jest oczywiście tytuł nieznanym pośrednikiem, który napawa niepokojem cały świat. Jakkolwiek nastąpi jego rozwiązanie sprzymierzeni utworzyć muszą jednolity front i dokonać dzieła spójnego i trwałego. Aby zaś dzieło to zostało uwieńczony pomyślnym skutkiem trzeba zacieśnić jeszcze bardziej więzy, które łączą blok złożony z Polski, Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii z sprzymierzonymi mocarstwami Zachodu.

Jest bezwzględnie konieczne, aby Włochy, ta wielka potęga, której rozwój nie może nie tamowany od czasu zwycięskiej wojny może iść naprzód, aby one oświadczyły otwarcie, jakie jest ich stanowisko względem Francji i państw małej ententy. Położenie geograficzne Włoch i ich niedawne zdobycze terytorjalne nadają pierwszorzędnego znaczenia stosunkom pomiędzy nimi a małą ententą. Polityka Włoch zostanie z pewnością przychylnie przyjęta przez małą ententę, jeśli Włochy dadzą dowody szczerości i prawdziwego zamiaru twórczej pracy; jeśli ma to być jednak tylko polityka maskowania się i sprowdzania nieporozumień, nie może być mile widziana przez państwa małej ententy.

Dlatego też dla osiągnięcia silnego związku pomiędzy obiema ententami trzeba polepszenia stosunków pomiędzy Włochami a Francją, a dalej zwrócenia uwagi tych państw na korzyści jakie mogą uzyskać z nawiązania drogą układów gospodarczych ożywionego handlu z państwami małej ententy.

„Układ pomiędzy Francją, Włochami i małą ententą stworzyłby na przestrzeni pomiędzy kanałem La Manche a Morzem Czarnym i Bałtykiem jednolity system przewozu i wymiany handlowej, któryby przywrócił Europie świeże siły. Podobny układ zabezpieczyłby wszystkie państwa, któreby się do niego przyłączyły przed atakami ze strony państw wrogich.

PRZYMIERZE GOSPODARCZE NIEMIEC Z SOŚWIETAMI.

Do „Matin'a” donoszą z Rygi:

Według telegramu oficjalnej agencji sowieckiej Rosta, Karol Radek przedstawił komisji przeznaczony do przygotowania konferencji genueńskiej dokładny raport z swego posłannictwa zagranicą. W raporcie tym oświadczył, że zadanie, które zostało mu powierzone spełnił z pomyślnym skutkiem, zaś w szczególności rozpoczął rozmowy z wieloma mocarstwami zachodnimi ze względu na zbliżenie pomiędzy nimi a sowiecką Rosją.

Koła kierownicze niemieckie — mówił dalej Radek — rozumiały, że należy im przedewszystkiem prowadzić niezależną politykę wobec Rosji i poczynić jej ustępstwa w sprawach gospodarczych.

W najkrótszym czasie zostaną utworzone liczne anonimowe towarzystwa, w których uczestniczyć będą w charakterze akcjonariuszy przemysłowcy i finansisci niemieccy, pracujący w Rosji.

W związku z tem czytamy w „N. Fr. Presse”: Berlin, 8 marca. W odpowiedzi na interpelację w komisji głównej, dotyczącej kwestji odbudowy, oświadczył dr. Rathenau, że fałszywym byłoby mniemanie jakoby Niemcy się odsunęli od londyńskiego konsorcjum odbudowy, które nie ogranicza się do samego Londynu, ale ma stać się konsorcjum dla Środkowej i Wschodniej Europy. Niemcy znają i rozumieją bardzo dobrze rosyjską psychologię i mogłyby również dbać o rosyjskie interesy. Z pomysłem konsorcjum nie jest w żadnym najdalszym związku myśl kolonizacji. Kolonizacja cywilizowanego kraju musi być bezwarunkowo odrzucona. Chodzi tu tylko o współpracę, aby przyjąć z pomocą Wschodniej Europy. Niemcy nigdy nie zapomną, że należy się liczyć z Rosją obecną i jej przyszłością. Udzielić się pomocy Rosji również w dziedzinie intelektualnej.

Tanio!

Pilki gumowe, krokiety, wózki drewniane

poleca

nr 1023

Bazar Gdański ul. Wałowa l. 9.

Nota Hughes'a odmawiająca udziału Ameryki w konf. genueńskiej.

Waszyngton. (PAT.) (Reuter.) Sekretarz Hughes wystosował do ambasadora włoskiego Riccio następującą notę:

Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymawszy pierwszą notę Waszej Ekszellencji w sprawie udziału Stanów Zjednoczonych w proponowanej konferencji w Genewie, poddał ją poważnej rozprawie. Zrozumie Pan, że rząd Stanów Zjednoczonych musi interesować się konferencją, której celem jest wynalezienie skutecznych środków dla odbudowy Europy, albowiem nietylko życzymy sobie szczerze, aby narody, które najwięcej ucierpiały od spustoszeń i zawieruchy wojennej odzyskali dobrobyt ale także ważną jest rzeczą, że bez uzdrowienia Europy nie może ulec poprawie położenie całego świata.

Rząd Stanów Zjednoczonych badał zaproponowany program, przejęty tem uczuciem i musi wbrew swojej woli wstrzymać się od wzięcia udziału w krokach, zmierzających do osiągnięcia wyż wspomnianego celu.

Z ubolewaniem zawiadomiam Pana, że przedsięwzięte badania stwierdziły stan, na podstawie którego nie można się oprzeć wnioskowi, iż zaproponowana konferencja w gruncie rzeczy nie jest konferencją gospodarczą, albowiem w pod obrad wyłączone kwestje, bez których zadowalającego rozwiązania nadal będą istniały główne powody zakłócenia życia gospodarczego.

Konferencja ma raczej charakter polityczny. To też rząd Stanów Zjednoczonych nie mógłby w niej uczestniczyć. Rząd Stanów Zjednoczonych musi jasno dać wyraz przekonaniu, że jakkolwiek bardzo sobie życzy wziąć w odpowiedni sposób udział w gospodarczej odbudowie Europy, czego dosyć złożył dowodów, to jednak nie chce się dać wciągnąć w sprawy polityki europejskiej bez koniecznej potrzeby.

W sprawie rosyjskiej musi on nadmienić, że wprawdzie dokłada starań, aby uczynić wszystko, co leży w jego mocy na rzecz dobrobytu narodu rosyjskiego i z żywym przyjaznym zainteresowaniem śledzi każdy krok na drodze ku gospodarczej odbudowie, któraby umożliwiła Rosji powrót do dawnej produktywności, to jednak jest on zdania, że warunków ku temu nie będzie tak długo, dopóki nie nastąpi odpowiednie zachowanie się ludzi odpowiedzialnych za obecny rozstrój gospodarczy Rosji.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse” z Waszyngtonu. Odmowa prezydenta Hardinga o do uczestniczenia Stanów Zjednoczonych w konferencji genueńskiej

jest uprzejma ale stanowcza. W nocie Hughesa wy-stosowanej w imieniu gabinetu amerykańskiego do rządu włoskiego jest powiedziane, że rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest przyjąć Europie z pomocą jednakże jest zdecydowany nie dać się niepotrzebnie uwikłać w europejskie sprawy polityczne, oraz że charakter konferencji genueńskiej przedewszystkiem nie jest gospodarczy.

Do tego wniosku doszły Stany Zjednoczone stwierdziwszy, że z programu konferencji gospodarczej zostały wyłączone pewne kwestje, bez których zafatwienia nie będzie można usunąć zaburzeń gospodarczego życia w Europie. Nota nie wymienia wyraźnie tych kwestji, które zostały wyłączone z programu konferencji, jednakże zdaniem „N. Fr. Presse” idzie tu o sprawę dostosowania niemieckich zobowiązań iparacyjnych do zdolności płatniczej Niemiec, o przeprowadzenie w Europie deflacji oraz wprowadzenie równowagi między wydatkami i dochodami w budżetach państwowych. Dalej powiada nota, że rząd Stanów Zjednoczonych wątpi, czy Rosji będzie można pomóc przez konferencję, na którą przywódcy sowieccy będą dopuszczeni bez zastrzeżeń.

Hughes stwierdza w nocie, że zdolność produkcyjna Rosji może być przywrócona tylko przez zaprowadzenie normalnych rządów. Wedle informacji „N. Fr. Presse” w waszyngtońskich kołach politycznych przypuszczają, że nota amerykańska wywoła rewizję programu konferencji genueńskiej w myśl żądań amerykańskich i spowoduje odroczenie konferencji aby doprowadzić do przystosowania się do poglądów amerykańskich.

Waszyngton. (PAT.) (Havas.) Jeden z wysokich funkcjonariuszy rządu amerykańskiego oświadczył, że odmowne stanowisko, zajęte przez Stany Zjednoczone, w sprawie ich udziału w konferencji genueńskiej, nie oznacza bynajmniej, jakoby Stany Zjednoczone miały zamiar nie interesować się problemami europejskimi. Powyższa osobistość dodała, że jest rzeczą możliwą, iż ambasador amerykański w Rzymie weźmie udział w konferencji genueńskiej w charakterze zwykłego obserwatora.

Leafield. (PAT.) Radio. Odmowna decyzja Stanów Zjednoczonych w sprawie udziału Ameryki w konferencji genueńskiej nie zrobiła w Anglii wielkiego wrażenia. Decyzja ta nie wpłynie na zmianę programu konferencji.

Z obrad ministrów finansów w Paryżu

Paryż. (PAT.) Na konferencji ministrów skarbu państw sprzymierzonych wywodził minister De Lasterie stanowisko Francji i zaznaczył, że Francja nie uważa się za związaną umowami z 13 sierpnia z r. i projektami przedstawionymi w Cannes. De Lasterie poczynił następujące propozycje: 1. za-

wartość kopalni Zagłębia Saary nie będzie zapisana na rachunek odszkodowań za rok 1922. 2. wojska okupacyjne otrzymają zold w swojej walucie narodowej, 3. na przyszłość prowadzony będzie odrębny rachunek spłat niemieckich na rzecz odszkodowań, a odrębny rachunek kosztów okupacji.

Dymisja lorda Montagu.

Londyn. (PAT.) Montagu oświadczył Lloydowi Georgeowi, że otrzymał szereg depech od rządu indyjskiego, dotyczących pokoju grecko-tureckiego, które to telegramy przekazano członkom gabinetu. W telegramach domaga się rząd indyjski pozwolenia na ich ogłoszenie. Montagu zaznaczył, że dopiero gdy w sobotę otrzymał pilny telegram nalezający na konieczność ogłoszenia powyższych depech, uznał za swój obowiązek udzielić takiego zezwolenia. — Montagu dodał, że stwierdził w całej pełni trudności, jakie się wyłoniły w Indiach w związku z traktatem w Sevras i uważał za swój obowiązek udzielić poręczenia rządowi indyjskiemu. Lloyd George w replice danej na to oświadczenie, zarzucił Montagu, że nie zapytał uprzednio gabinetu o jego stanowisko w tej

sprawie, przyczem dodał, że Montagu przyczynił się w znacznej mierze do powiększenia trudności Foreign-office.

Londyn. (PAT.) (Reuter.) W kołach parlamentarnych opowiadają, że Lloyd George dopiero z dzienników dowiedział się o memorjale rządu indyjskiego w sprawie Turcji. Powołał on natychmiast do siebie sekretarza stanu dla Indji lorda Montagu i członków gabinetu. Montagu oświadczył, że w zakresie swoich kompetencji udzielił pozwolenia na ogłoszenie telegramu, wyliczającego życzenia Indji. Lloyd George wezwał go wobec tego, aby się natychmiast podał do dymisji. Miejsce lorda Montagu zajmie prawdopodobnie któryś z unionistycznych członków Izby lordów

ENVER PASZA W AFGANISTANIE.

Rzym. (PAT.) Radio.) Enver Pasza przybył do Kabulu, stolicy Afganistanu. Został on przyjęty przez

emira Afganistanu z wielkimi honorami. Mówią o możliwości kampanji wojennej przeciwko Indjom.

Kompromis podatkowy w Niemczech.

Ellwose. (PAT.) Na międzypartyjnej konferencji parlamentu niemieckiego, która się odbyła dzisiaj przy udziale przedstawicieli partji ludowej, centrum, bawarskiej partji ludowej, partji demokratycznej i socjalistów większości, zawarto kompromis w sprawie projektów podatkowych. Nowe podatki nie będą mogły służyć

do pokrycia deficytu poczt i kolei. Sumy osiągnięte w drodze pożyczki przymusowej obracane będą na spłatę zobowiązań wynikających z traktatu wersalskiego. W kołach parlamentarnych zapewniają, że wskutek zawarcia kompromisu znaleziono podstawę do utworzenia wielkiej koalicji rządowej.

Świadczenia niemieckie.

Paryż. (PAT.) Komisja reparacyjna ogłasza urzędowy komunikat, w którym podaje wysokość świadczeń, które wpłynęły od Niemiec do 31 grudnia 1921. Świadczenia te przedstawiają się następująco: Wpłaty w złocie w dewizach zagranicznych płaconych bezpośrednio wynoszą 1.041.217.000 Mk. niemieckich w złocie. Wpłaty z innych źródeł na rachunek Niemiec. Wpłaty Danji w zamian za otrzymane części Szlezwiaka i Holsztyna 60.000.000 Mk. w złocie. Ze sprzedaży zniesionych materiałów wojennych 40.109.000 Mk. w złocie. Z różnych źródeł 6.050.000 Mk. w złocie. — Wpływy z daniny od wywozu towarów niemieckich 36.36.000 Mk. w złocie. Ogółem 1.184.172.000 Mk. w złocie. Wpłynęło więc łącznie, 3.983.514.000 Mk. w złocie. Z innych świadczeń 6.487.866.000. Ogólna suma wpływów z świadczeń wynosi około 26.000.000.000 Mk. w złocie.

Sprawozdanie p. Radziszewskiego.

Warszawa. (PAT.) Komisja skarbowo-budżetowa. P. Radziszewski, który jako delegat ministerstwa spraw zagranicznych jeździł do Paryża w sprawie zaciągnięcia pożyczki państwowej, w przemówieniu sprawozdawczym informował komisję o wynikach poczynionych przez siebie kroków. Według p. Radziszewskiego, sprawa zaciągnięcia tej pożyczki przedstawia się pomyślnie. Delegat konferował w tej sprawie z p. Poincaré'm, następnie z przedstawicielami rządu i parlamentu, a także z bankami Banque de Paris i Banque de Commerce. Rynek francuski przeładowany jest gotówką. W przemyśle francuskim daje się odczuwać pewną stagnację. Pieniądz naogół nie idzie do przemysłu, krótkoterminowe pożyczki uzyskuje się łatwo. Pożyczkę polską przewiduje się w wysokości jednego miljarda franków, ze spłatą w ciągu 10 lat, oprocentowaną 6 proc. P. Radziszewski był na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Izby francuskiej, gdzie wygłosił exposé na temat finansowych zamierzeń skarbu polskiego. Referat p. Radziszewskiego komisja przyjęła do wiadomości a następnie przystąpiła do obrad nad porządkiem dziennym.

P. Osiecki referował projekt ustawy w przedmiocie zmiany ustawy z 18 marca 1921 o przyznaniu kredytu do wysokości 3 miliardy marek na pomoc rolną.

Projekt przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Propaganda ukraińska we Włoszech.

Rzym. (PAT.) W ostatnich czasach Rusini rozpoczęli gwałtowną agitację, przeciwko Polsce w prasie włoskiej. Poniżej podajemy jako próbki tej propagandy głosy prasy włoskiej.

„Popolo Romano“ pisze, że Polska w swoim ślepym fanatyzmie widzi w działalności kościoła ruskiego zaporę dla Polaków w aneksji Galicji i ekspansji na Rosję. Walka Polski przeciwko kościołowi ruskiemu była ostra i zacięta. Imperjalizm polski traktujący katolicyzm jako instrument polonizacji uciekał się do przesładowania politycznego rusinów, do intrygi dyplomatycznej, oraz do wojny z klerem ruskim i dyplomacji w prasie polskiej i francuskiej, skierowanej przeciwko apostołowi niezależności Galicji Szeptyckiemu. Metropolita Szeptycki jest pomimo to najpopularniejszą osobą w Galicji. Galicja, którą Polacy zajęli militarnie, znajduje się w okropnych warunkach. Na porządku dziennym jest przesładowanie kleru ruskiego i stało zakazy praktyk religijnych. W dalszym ciągu podaje „Popolo Romano“ fałszywe informacje o rzekomym wyrwaniu przez agentów polskich jednej stronicy z drukowanego obecnie kalendarza pontyfikalnego. Artykuł nosi tytuł: Intrygi Polski i skandal Watykanu.

W innym numerze znowu podaje „Popolo Romano“ informację o zamachu na metropolitę Szeptyckiego w Ameryce, twierdząc, że zamachu dokonali polscy nacjonalści. Dziennik „Paese“ pisze, że Polska, która urosła dzięki zagrabieniu Galicji, zmusiła rząd ukraiński do ucieczki za granicę. Polska polonizuje siła Ukrainę, choć statystyka sowiektów wykazuje w Galicji ogromną większość rusinów, trochę żydów polskich i znikomą mniejszość innych narodowości.

Warszawa. (PAT.) Pisma podają, że prezes dyrekcji kolejowej w Stanisławowie p. Marynowski przybył dziś do Warszawy i zgodził się na objęcie teki ministra kolei.

Warszawa. (PAT.) „Przegląd Wieczorny“ podkreśla, że budżet ministra skarbu na r. 1922 zrobił za granicą korzystne wrażenie i temu należy przypisać dalszy spadek walut zagranicznych.

Łódź. (PAT.) Po kilkunastu dniach wielkiego używania sytuacja w handlu i przemyśle zmienia się znowu na niekorzystną. Głównym powodem tego jest sytuacja na rynku pieniężnym. Większość kupców zamiejscowych opuściła wczoraj Łódź, nie kupując towarów. Towary dotychczas nie staniały. Niektóre fabryki noszą się z zamiarem ograniczenia liczby dni roboczych w tygodniu.

Seria I-sza **Słoń wybawca** więźniów z wysokiej wieży. Scenę tę niezwykłą porziewiają flumy widzów w egzotycznym filmie w (2 serjach) **Władca Taghory**

Wśród małp i tygrysów

Wielkie wrażenie wywołują u widzów sceny wśród tygrysów, małp, słoń, krokodyli, sępów, i krwiożerczych Durghów, jak również wspaniała uroczystość Maharadży urządzona na cześć gości, połączona z baletem i licznymi produkcjami akrobatów.

Nowi członkowie rządu

Warszawa. (Tel. wł.) 10 marca. Ministrem spraw wewnętrznych został p. Antoni Kamiński. Jest on z wykształcenia technikiem, a czasów akademickich znany był jako jeden z przewodców młodzieży lewicowej. Ostatnio pełnił funkcje wojewody w Łodzi.

P. Marynowski był ostatnio prezesem dyrekcji kolejowej w Stanisławowie. Jest z zawodu inżynierem kolejowym i pracował w tym dziale bardzo dzielnie. Przed wojną urzędował kilka lat w ministerstwie kolejowym we Wiedniu, a od r. 1919 był prezesem dyrekcji stanisławowskiej.

Mm. przemysłu i handlu dr. Stefan Ossowski był przed wojną profesorem w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie. Jest znanym inicjatorem krajowej centralnej stacji elektrycznej w Jaworsku koło Krośnice na Dunajcu. Projekt tej stacji opracował przed wojną razem z obecnym min. Narutowiczem i profesorem elektrotechniki we Lwowie p. Mościckim, właścicielem koncernu na wytwarzanie związków azotowych

z powietrza. Ostatnio zajęty był p. Ossowski przy budowie tej stacji elektrycznej, która ma dostarczać prądu dla znacznej części Zachodniej Małopolski, oraz ma wytwarzać azotowe nawozy sztuczne.

Jak wiadomo kierownikiem ministerstwa przemysłu i handlu był dotychczasowy podsekretarz stanu Strassburger. P. Strassburger oświadczył, że stanowisko wiceministra uważa za swój fach; mianowaniem p. Ossowskiego nie czuje się wcale dotknięty i że na stanowisku swoim pozostanie.

Gen. Sosnkowski został kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych, mimo, iż poprzednio był ministrem. Stało się to wskutek jego życzenia, albowiem minister oświadczył, że definitywnego stanowiska ministra nie przyjmie, dopóki sprawa wyposażenia oficerów nie będzie pozytywnie załatwiona.

P. Ponikowski proponował podsekretariat stanu w ministerstwie spr. zagran. posłowi Janowi Dąbskiemu ale ten nie przyjął tego stanowiska.

P. Ponikowski nie znalazł wyjścia w sprawie wileńskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 marca. Pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się w przyszły piątek, rząd bowiem przygotowuje na to posiedzenie odpowiednie exposé, a ponieważ w tych dniach odbędzie się w Warszawie zjazd ministrów bałtyckich, więc redakcja exposé będzie musiała być odłożona.

Wątpliwem jest, czy na to pierwsze posiedzenie przyjdzie nowy rząd ze sprawą wileńską. Jak wiadomo, nie znalazł p. Ponikowski wyjścia w tej sprawie i polityka jego polega na szukaniu jednego, lub dwóch podpisów na akcie złączenia.

W tej sprawie podaje dzisiejsza „Gazeta Poranna“ wywiad z wybitnym członkiem delegacji wileńskiej p. Zwierzyńskim.

Na pytanie, czy prezydent ministrów zdobędzie owe jeden, czy dwa podpisy odpowiedział p. Zwierzyński:

„Jestem najmocniej przekonany, że z tego nic nie będzie. Przedewszystkiem Zespół jest bardzo solidarny i o zdobyciu jego podpisów pod akt 2 marca niema mowy. Co do dwóch włościan z Rad Ludowych, to oni wykazali tyle rozważli i silnej woli i tyle mają poszanowania dla wolności, wyrażanej podczas wyborów, że bezwarunkowo nie zechcą się narażać na kompromitację w swoich okręgach wyborczych.

Zresztą, gdyby nawet udało się p. Ponikowskiemu zdobyć jeden, czy dwa podpisy, to według mego przekonania będzie to jedynie wielkim skompromito-

waniem aktu ze względu na odległość czasu od 2 marca do dnia dzisiejszego.

Nie sądzę — mówił dalej p. Zwierzyński — aby ten gabinet był w możności rozwiązać sprawę wileńską, jeżeli upierać się będzie przy swoim. Logicznie rzecz biorąc nie powinien by, p. Ponikowski przyjmować misji tworzenia nowego rządu, jeżeli z góry nie postanowił sobie odwlec rozwiązania sprawy wileńskiej, a takim odwleczeniem miałyby zrobić fatalne wrażenie w całej Polsce, a na Wileńszczyźnie uważane byłoby wprost za katastrofę.

Zapytany o interwencję zagranicą, oświadczył p. Zwierzyński, że krok trzech posłów zagranicznych nie wywarł szczególniejszego wrażenia na delegacji wileńskiej. W Wilnie ustaliło się przekonanie, że w państwach zachodnich sprawa wileńska nie jest rozumianą i zarówno inkorporanci, jak i federaliści wyszukują winę tego u dyplomacji polskiej. Demarche z przed kilku dni powinno było dać rządowi polskiemu powód do jasnego przedłożenia interesowanym mocarstwom, czem jest Wilno dla Polski. Jeżeli rząd polski z tego nie skorzysta, to nie jest to wina tych, którzy nie podpisali aktu 2 marca, ani też z drugiej strony na tych, którzy nie podpisali, nie ciążył obowiązek zmiany swego stanowiska.

że poseł włoski Tommasini był na audjencji u Naczelnika Państwa. Pismo twierdzi, że krok ten pozostaje w związku z ostatnią demarche sprzymierzonych.

Ninczicz aprobeuje w zupełności politykę Poincarégo.

Belgrad. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Jugosławii Ninczicz oświadczył przedstawicielowi Havasa, że idea poczwórnego porozumienia zrodziła się z obawy, iż niektóre mocarstwa zażądają rewizji zawartych traktatów. Minister zaznaczył, że konferencja rzeczoznawców 4 państw, obradująca w Belgradzie, będzie działała zgodnie, a nie w przeciwieństwie do prac rzeczoznawców francuskich i angielskich, obradujących w Londynie. Nakoniec podkreślił p. Ninczicz, że aprobeuje w zupełności politykę Poincarégo.

Praga. (PAT.) Cz. B. pr. z Belgradu. Wczorajsze posiedzenie plenarne zagał minister spraw zagranicznych Ninczicz, który w swej mowie oświadczył między innymi:

Rząd jugosławiański wita z radością reprezentantów trzech zaprzyjaźnionych państw, z którymi Jugosławia związana jest nie tylko wspólnymi interesami, lecz także głębokimi uczuciami. Po raz pierwszy reprezentanci czterech państw zebrałi się w Belgradzie w celu omówienia szeregu doniosłych kwestji. Państwa reprezentowane na konferencji belgradzkiej nie były sobie wprawdzie nigdy obcymi, jednakże konferencja obecna jest dowodem, że w przyszłości nastąpi jeszcze większe zbliżenie. Konferencja będzie nadto dowodem solidarności czterech państw, które wspólnie z państwami wielkiej koalicji zamierzają przyczynić się do osiągnięcia gospodarczej równowagi Europy na podstawie umów pokojowych.

Calonder o konwencji polsko-niemieckiej.

Genewa. (PAT.) Wczoraj przyjął prezydent Calonder w biurach sekretariatu Ligi narodów przedstawicieli prasy, którym oświadczył co następuje: Rokowania polsko-niemieckie w sprawie G. Śląska wchodzi w chwilę obecnej w swoją fazę końcową. Wśród spraw będących przedmiotem rokowań najważniejsze są następujące: Organizacja syndykatów zawodowych, bardzo drażliwa sprawa mniejszości narodowych, oraz sprawa likwidacji majątków niemieckich w polskiej części G. Śląska. Nasze usiłowania mają na razie powodzenie, jednakże pozostanie prawdopodobnie pewna liczba spraw, w których nie uda się osiągnąć zgodnego poglądu obu stron. Prezydent przewiduje trzy możliwe sposoby rozwiązania kwestji spornych: 1. Uzyskanie bezpośrednio zgody pomiędzy obu pełnomocnikami, 2. Uzyskanie zgody za pośrednictwem prezydenta Calondra, 3. Arbitraż prezydenta.

Najpóźniej do 11 bm, obie delegacje muszą złożyć prezydentowi memorjały, przedstawiając swoje poglądy w kwestjach spornych. Przedewszystkiem — mówi prezydent — ucieknę się do próby pośredniczenia pomiędzy obu stronami. Gdyby zaś okazało się to bezowocne, wówczas na posiedzeniu plenarnym ogłoszę decyzję w charakterze arbitra.

Niemożliwym jest dokładne ustalenie daty ukończenia prac konferencji, jednakże należy przewidywać że termin ten nastąpi później niżeli to dotychczas było przewidywane. Ponieważ zadaniem konferencji jest wypracowanie i zawarcie konwencji, która w ciągu lat 15-tu będzie musiała być czemś w rodzaju konstytucji lub powiedzmy charty, którą mieszana komisja będzie musiała wciąż stosować, jest więc konieczne aby konwencja była jasna, dokładna i stanowcza.

DR. WŁODZIMIERZ MARKOWSKI

Od hasła do czynu

Artykuł p. dr. Markowskiego nie zupełnie odpowiada poglądom naszej redakcji. Zamieszczamy go, ponieważ jest wyrazicielem tendencji, jakie nurtują w szerokich masach pracowników państwowych. Tendencję tę tworzą warunki życia i niewłaściwy stosunek naszego rządu do inteligencji pracującej. Różnica poglądów naszych i p. dr. Markowskiego polega na tem, że p. Markowski zdaje się uważać zawodowe organizowanie się pracowników państwowych z konsekwencją tegoż — prawem strajku za rzecz normalną, my zaś uważamy je za następstwo nienormalnych, charakterliwych stosunków, które muszą przeminąć.

(Red.)

IV.

Zagadnienie „strajku“ a organizacja pracowników państwowych.

Zanim przystąpię w dalszym ciągu do omawiania szczegółów organizacji dotyczących, wypada mi z ważnych powodów związanych z myślą przewodnią niniejszej pracy, oraz jej przeprowadzeniem, zająć się problemem „strajku“, a także niejako wstępu do niego objawiającego się czasem pod mianem tzw. „biernego oporu“. — Oba te zjawiska jako środki walki organizacyjnej, postaram się rozebrać, z punktu prawa do nich, oraz ewentualnego ich zastępowania, wylaczone przez zorganizowany silnie świat pracowników państwowych, jedynie bowiem w takim, a nie innym, ujęciu może nas ta kwestja w tem miejscu zajmować. Co więcej wymaga ona nawet bezwzględnie, zdecydowanego i szczerego określenia naszych w tym kierunku poglądów i zapatrywań, a co może najważniejszą sprzecyzowaną stanowiska, jakie w tej sprawie w niej i doniosłej zajmujemy wzgl. w przyszłej organizacji zająć myślimy, powinniśmy, a nawet musimy!

Konieczność tego określenia naszego stanowiska wypływa z możliwości rozdzielenia się rozlicznych, a nie uzasadnionych w danym wypadku zarzutów, mogących niezastępowanie obciążać i podkopać ugruntowaną dotąd dobrą opinię ogółu pracowników państw. którzy naprawdę jak dotąd składają niewyczerpane dowody ogromnych zapasów tych wszystkich szczytnych zalet i cnót obywatelskich, którei zawsze błyszczeli w historii tylko najlepsi synowie Ojczyzny, miłujący ją bez granic, aż do zupełnej prawie abnegacji swego „ja“...

Zarzuty takie są zawsze naturalną zresztą konsekwencją stosunków prywatnych lub społecznych, fałszywie lub nieszczerze pojętych, skonstruowanych lub zrozumianych.

Pewne specjalne, że się tak wyrażę, zabarwienie, nadaje sprawie strajków „urzędniczych“ znana początków lutego br. sięgająca, historia ostatniego strajku kolejowego w Niemczech, prowadzonego przy sukcesywnym przyłączeniu się do niego innych prac. państwowych i zakończona kompromisowo.

Ciekawa jest ona pod względem teoretyczno-prawnym z uwagi na stanowisko zajęte z inicjatywy prezydenta Rzeszy przez rząd niemiecki, który wbrew przyjętym i powszechnie uznanym zasadom i prawom ekonomiczno-społecznym, odmówił urzędnikom państwo wni jako takim, prawa do posługiwania się bronią strajkową w walce o poprawę bytu, kwalifikując pozytywny udział w akcji strajkowej jako „bezprawie“?... i pociągając zarazem przywódców i wybitniejszych jego uczestników do odpowiedzialności dyscyplinarnej, z wszystkimi połączonymi z nią ujemnymi dla interesowanych skutkami i konsekwencjami!

Teoretyczne roztrząsanie faktu tego, oraz jego możliwych następstw, w razie słuszności prawnej oceny ich jako nieuzasadnionych, zajęłoby wiele bardzo czasu, nie doprowadzając w tem miejscu do żadnej autorytatywnej zresztą konkluzji, musiałoby zaś znacznie wykroczyć poza ramy zakreślone niniejszej pracy.

Dlatego też zostawiając je teoretykom, nie mogę jednak przejść zupełnie nad faktem tym do porządku dziennego, najpierw dla jego niezwykłości i oryginalności w swoim rodzaju, a następnie ze względu na jego ewentualną aktualność i bezpośredni związek z omawianym przezemnie tematem, a wreszcie z uwagi na skutki, jakie pociągnąć może za sobą możliwość zajęcia analogicznego stanowiska, przez każdy inny rząd w podobnym wypadku.

Na podstawie ówczesnych komunikatów prasy dotyczących tej kwestji sadyć mogę, iż pozornego podkładu do zajęcia tego rodzaju stanowiska, dostarczyła rządowi niemieckiemu, znana i na obszarze tamtejszego terenu państwowego również jak u nas obowiązująca zasada publiczno-prawnego charakteru służbowego pracownika państwowego do państwa jako „absolutum“ związana część organizmu państwowego. Nie mogła tedy, w głowach tych zawsze ścisłych i do

przesady logicznych Niemców, pomieścić się dopuszczalność konstrukcji takiego, zaistniałego wówczas, stanu faktycznego, w którym — mówiąc obrazowo — ręka podnosi się na głowę, w jednym i tym samym organizmie ludzkim!

A jednak ileż to razy tak się dzieje i dźłać będzie?!... Rozumowanie rządu niemieckiego — nie myślę przeczyć — nie pozabawione może nawet ultra-logiczności, stało się jednak momentalnie koniecznym absurdem z równocześnie ujawnionem zaprzeczeniem tegoż rządu wzgl. tylko chęcią zaprzeczenia, racji bytu, niewzruszonemu prawu socjalno-ekonomicznemu, oraz uznanym powszechnie pojęciom i wymogom strajku samego, jako zjawiska społeczno-gospodarczego, a najnieślusniejszą ze stanowiska legalnego kwalifikacja czynu tego jako „bezprawia“, (Rechtswidrigkeit), była jedynie nieudolnie maskowaną świadomością rządu, że sam w tym wypadku chciał popełnić zarzucone urzędnikom bezprawie, czemu jednakże przeszkadzają stara i prawdziwa maksyma: „nec Hercules...“

Dowodem poniekąd na to jest wynik postępowania dyscyplinarnego, które — jak dzienniki doniosły, uznano bezkarności uczestnictwa w akcji strajkowej w tym wypadku.

Przejdźmy jednak merytorycznie do rzeczy samej. W tym celu w myśl przyjętego w logice toku rozumowania tzw. „dedukcji“, spróbuję najpierw wypowiedzieć teoretyczną zasadę, nazwaną przezemnie w tym wypadku „koniecznością prawa strajku“, której obrona uwieńczona pozytywnym wynikiem, będzie zarazem dowodem jej absolutnej i bezwzględnej słuszności i prawdziwości, w naszym zaś konkretnym wypadku oraz celu prowadzić będzie do bezwzględnego oświadczenia się, za uznaniem wogóle i przyznaniem każdej organizacji a więc i „urzędniczej“ prawa do użycia, w danych warunkach i okolicznościach strajku, jako broni ostatecznej, ale zarazem koniecznej, bo logicznie związanej z pojęciem samej organizacji i stanowiącej, wprawdzie nie jej cel, ale jeden z wielu głównych środków do niego prowadzących.

W tym celu stwierdzam, że strajk jest bronią uznaną dozwoloną, a nawet ulegalizowaną ustawodawstwem całego cywilizowanego świata, której żadna cełowa i silna organizacja pod żadnym pozorem i warunkiem wyrzec się nie może i nie powinna, tak jak np. władza żadna nie może wyrzec się prawa do egzekutywy swych rozporządzeń i zarządzeń, bez której traci de facto znamiona władzy w ścisłym tego słowa pojęciu.

Nie może też organizacja nigdy, a priori, bronić tej wykreślać z samego końca szeregu innych łagodniejszych środków prowadzących do celu, a ewentualnie wojnie wypowiedzianą tej zasadzie przez jakiegokolwiek czynnika, prowadzić musi w interesie stron obu, a nawet ogółu do upadłego! Właśnie dla uchylecia możliwości i konieczności strajku samego! Pozornie wygląda twierdzenie to jako: „contradictio in adiecto“, lub jako paradoks!?... Jakiż?!... więc uznać i przyjąć strajk, wpisując go niejako w swój program na to... aby go uniknąć... i nie mieć nigdy!?...

Tak jest!

Dowód na to nawet niezbyt trudny!

Nie ulega dziś dyskusji twierdzenie, przybrane nie mał w postaci prawa ekonomicznego, że: „im dana organizacja jest liczniejsza i silniejsza, tem mniejsze prawdopodobieństwo doprowadzenia na tle powstałego konfliktu do strajku“ (Gide'a: „Zasady ekonomii społecznej“, wydanie Dr. Czerkawskiego). Dlaczego?... Bo w takim wypadku znacznie łatwiej — z zachowaniem teoretycznego „prawa strajku, a bez uciekania się do niego — uzyskać jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej najgłówniejsze ze słusznych postulatów, zczem powód strajku, tej bądź co bądź obosiecznej broni, usta je i strajk gaśnie.

(Statystyka wykazuje strajków: 1) zupełnie udanych około 25%; 2) zakończonych ustępstwami 45%; 3) z klęską zupełną strajkujących 30%).

Wniosek więc, że: dobra i celowo zbudowana organizacja musi być silną, o ile zaś siła jej jest większa, o tyle zmniejsza się i maleje możliwość strajku (stosunek odwrotny).

Pozwolę sobie obecnie postawić pytanie:

Jaką pod względem siły będzie nawet najliczniejsza i w największe środki i zasoby materialne wyposażona organizacja, która albo dobrowolnie, a priori, wyrzeka się, albo przymusowo zostanie wyzuta i pozbawiona tej jedynej pozytywnej siły egzekucyjnej w postaci strajku, wzgl. która zaakceptuje bez protestu i rozpaczliwej wprost walki, odmówienie jej prawa do niego?...

Aby bezsporną dać na to pytanie odpowiedź, wyobraźmy sobie konkretnie taką sytuację, w której dana organizacja się znajduje, wyczerpawszy bezskutecznie! cały zapas stojących do jej rozporządzenia środków, od strajku łagodniejszych, a tego ostatniego i ostatecznego środka, w 70% wypadków jak wykazuje statystyka skutecznego, albo się obowiązująco wyrzekła, lub też z jakiegokolwiek powodów do użycia go jest niezdolna?!... Pytam się, czy można organizację tę wówczas i wogóle nazwać silną?...

Nie!

A dlaczego?... Dlatego, że jedynym i wyłącznym objawem, emanacją i wykładnikiem widocznym i zmysłowo uchwytym siły jako pojęcia ściśle abstrakcyj-

nego to czyn! wzgl. zdolność i prawo do niej w danej chwili dające się ucieleścić.

W każdej organizacji, a zwłaszcza „urzędniczej“ jedynym czynem takim i manifestacyjnym objawem woli to przyznane jej prawo strajku, objawem zaś pozytywnym ucieleśnionym w danej chwili siły to strajk sam!

W braku tych dwu czynników składowych, każda organizacja upodabnia się ludzko do armji pozabawionej przed bojem oręża i broni, a zatem z góry skazanej na klęskę lub rozbić, równoznaczne z zagładą!

Dowód zamierzony zatem przeprowadzony! Jesień więc u celu!

W następnym artykule przejdę w dalszym ciągu do rozpatrywania, przerwanych celowo pozostałych czterech zasad podstawowych organizacji, określonych poprzednio na samym wstępie, pod jakimi warunkami i zastrzeżeniami, mimo przeprowadzony dowód konieczności prawa do strajku — zasadę tę przyjąć musi! także organizacja polskich pracowników państwowych, owianych zawsze gorącym uczuciem miłości odrodzonej Ojczyzny i silnie pragnących ujrzeć ją niedługo poza trudnościami i zagadkami Jej młodego życia państwowego, zwycięską, pełną chwały, majestatu, oraz potęgą, przed którą kornie musieliby schylać czoła, niedawno dumni gniebicieli i „władcy“, a dziś niezupełnie jeszcze pogodzeni z Jej odrodzeniem i nie całkiem pokonani nieprzejednani wrogowie!

GŁOSY PUBLICZNE.

„Zgodnie z konstytucją“.

W czwartkowym „Czasie“ (nr. 56) we wstępnym artykule pisze obrońca dziwnego zapieczętowania prezyd. Ponikowskiego, że odrzucał on formułę „zgodnie z Konstytucją“ dlatego, że kryje ona w sobie bardzo wyraźne (co jest wyraźne nie jest przecież kryte) wotum nieufności dla rządu, gdyż presunuje z góry, że jakoby rząd mógł wogóle „popełnić czyn niekonstytucyjny“, nie chciał więc dopuścić do swego upokorzenia. Autor artykułu powiada, że nie podobna, aby p. Ponikowski nie wiedział, że tekst konstytucji nie sprzeciwia się bynajmniej uchwaleniu przez sejm statutu, nadającego autonomję ziemi wileńskiej o mniejszym lub szerszym zakresie. Jakkolwiek to nieprawdopodobne, to niestety musi być prawdziwe, albo w ogóle prez. Ponikowski w tym okresie nie umiał logicznie myśleć. Boć przecież nie mógł brać prez. Ponikowski do siebie i do swego rządu tego, co się nie odnosi wcale do rządu. Statutu dla Ziemi wileńskiej nie może nadać rząd, ale Sejm, słowa więc „zgodnie z Konstytucją“ odnosiły się więc do Sejmu, a nie do rządu i Sejm a nie rząd mógł tu naruszyć konstytucję. Sejm też suwerenny a nie rząd mógłby się czuć dotknięty klauzulą. Cały ten kompromitujący przypadek dowodzi, jak bardzo kłobkacą potrafi być logika polskich mężów stanu, albotęż jak często grzeszyć potrafimy najgrubszą ignorancją. I w jednym i drugim wypadku przypomina ta sprawa przysłowie o żabie podstawiającej nogę, gdzie konia kuja. A taką ładną mowę powie-dział prez. Ponikowski w Krakowie na początku swoich rządów, ale już wszystko zapomniał, czego się wtedy nauczył.

Z kraju.

Wieża Zamulnice, położona nad Prutem w powiecie Kołomyjskim, zamieszkałą była przed yaty przez ludność przeważnie polską. Znaczna odległość od kościoła w Kołomyji, a bliskość cerkwi, która była na miejscu — a przytem silnie rozwinięta aglacja miejscowych parochów — sprawiły, że lud polski coraz rzadziej odwiedzał daleki kościół, a coraz częściej zachodził do bliskiej cerkwi. Dziś zaledwie połowa tej dawnej szlachty polskiej pozostała wierna swemu obrządkowi i swej narodowości.

Aby zapobiedz dalszej rutenizacji, gromio ludzi chętnych utworzyć komitet, który bardzo gorąco zabrał się do zbierania funduszków i już z wiosną 1914 roku rozpoczął budowę kościoła. Roboty prowadzone wszybkim tempie i przed zimą kościół byłby już pod dachem, gdyby nie wojna, która nie tylko wstrzymała wszelkie roboty, ale nadto doszczętnie zniszczyła wszystkie materiały przygotowany do budowy, obecnie prócz niedokończonych murów nic pozostało.

Wiemy wprawdzie, że przy teraźniejszych cenach robocizny i materiałów, trzeba bardzo wysokich sum do ukończenia tego Domu Bożego. Wiemy również, że społeczeństwo nasze jest zużone ciągłym nawoływaniem do składek na rozmaite cele — mimo to jednak postanowiliśmy przystąpić do ukończenia rozpoczętej budowy i nie wahamy się odwołać do ofiarności tych wszystkich, którzy mnie obejmują jest przyszłość tej ziemi kresowej. Wierzmy, że kto jest dobrym Polakiem i pragnie uchronić lud nasz od wynarodowienia, ten nie odmówi bodaj skromnej ofiary Bogu na chwałę, a narodowi na pożytek!

Datki upraszamy nadsyłać bądź pod adresem WP. Franciszka Soltysa skarbnika kasy skarbowej w Kołomyji, bądź składać w redakcjach pism polskich.

Za Komitet: pdk. Mond. dowódca 49 pp., ks.

DR. JAN JANÓW.

Piśmiennictwo Persji.

Pozostając przez siedm lat w niewoli wśród plemion perskich albo spokrewnionych z Persami i poznawszy ich język, religję, zwyczaje, obyczaje itd. pragnę dać kilka obrazków z literatury perskiej, przekładów z oryginału. Zanim to uczynię, muszę powiedzieć kilka słów o literaturze plemion irańskich wogóle.

Prócz Indji z jej prastarą kulturą indoeuropejską, wschód ma nie mniej starożytne pamiatki w Persji. I kiedy wśród naszego ogółu literatura indyjska doszła już do pewnego spularyzowania, kiedy nasza literatura posiadała już parę przekładów, to położenie perskiej literatury przedstawia się u nas o wiele smutniej. Choć polski przekład jednego z arcydzieł poezji perskiej (Sadi, Gulistan — Ogród różany, Otfinowskiego) był jednym z pierwszych w Europie, to jednak, niestety, pozostawał on bardzo długo, bo do XIX. w., w rękopisie. Poza to był jeszcze szereg prac naukowych, ale te dla ogółu pozostały bez znaczenia.

Poezja perska zasługuje jednak więcej na uwagę. Zawiera ona bowiem perły wszechświatowego polysku, może się pochłubić niewiedzącymi różami Hafiza, który wdzięczną melodią wiązanych słów przewyższa pienie słowika, ma ona wspaniałą epopeję Iranu w postaci „Księgi królów“ (Szach-name) itd., itd.

O nich to mało, zbyt mało, wiadomości wśród ogółu, a jeśli co mamy, to z drugiej ręki, za pośrednictwem zachodu, chociaż pod wielu względami stoimy bliżej świata irańskiego, choć kiedyś, w czasach przedhistorycznych, z nimi sąsiadowaliśmy. Dowodem zaś tego służy zapożyczenie od nich szeregu słów w epoce, kiedy cały świat słowiański tworzył jeszcze jedną nierozdzieloną całość. Do takich słów należą: bóg, święty, topór itd. zapożyczone z irańskich: бага, спента, табар itd.

Wiekem piśmiennictwo perskie nie ustępuje Indji, albowiem księgi, zamykające naukę Zaratustry (VII.—VI. wiek przed Chryst.), napisane w języku awestyjskim, mają część poetyckie, nie ustępujące starożytnością wedyjskim hymnom tj. najstarszym pamiatkom Indji. Są to hymny awestyjskie, tzw. gaty.

Najstarsza wstęp epoki literatury perskiej zaczyna się od księgi, zawierającej przepisy i naukę religij Zaratustry, tj. tzw. czcio eli ognia (ataszparastów). Szczątki wyznawców tej religii, nie wyteplone jeszcze srogim uciskiem mahometan, zachowały się w Azji: do dzisiaj i stanowią kopalnię niewyczerpaną dla badaczy etnografii, religii itd. (Porówn. też nasze ognia świętojańskie u ludu, palenie tzw. dziada ze słomy po Boż. Nar.).

Z owej księgi, z Awesty (stad nazwa języka: awestyjski) podaje próbkę przekładu. Będzie to, zdaje się, pierwszy przekład wprost z oryginału na nasz język, gdyż przekład Pietraszewskiego (wydany w Berlinie w 1862 r.), niestety, nie może być brany pod uwagę, ponieważ jest wytworem fantazji i zmyślenia raczej, nie zaś tłumaczeniem.

Do najstarszej epoki piśmiennictwa perskiego należą też napisy klinowe, jednak one przedstawiają interes tylko dla filologów i historyków.

Piśmiennictwo epoki średnio-perskiej, które było rozwinięte wysoko za Sassanidów (w w. III.—VII.) pozostawiło nam nieliczne szczątki. Bundehiszn, Dinkard i różne pouczenia (Pand-namak) oto najważniejsze jej ślady. Niedługo była literatura średnioperska bardzo bogata, tłumaczono wiele z niej na język arabski, ale pozostało z niej mało. Język tej literatury nazywa się pchlewijskim, a częściowo huzwarsz. Dokładne badanie dzieł owej epoki przedstawia nadzwyczajne trudności, których nie mogę tutaj omawiać, a które są przyczyną, że cały ten okres literatury perskiej jest mętny i niejasny.

Odnosnie do książki „Bundehiszn“ należy zauważyć, że jest to najstarsza kosmogonia aryjskich ludów, swego rodzaju biblia aryjska.

Od IX. wieku zaczyna się epoka nowoperskiej literatury. Różni się ona od poprzednich nie tylko językiem, ale i pismem. Teraz występuje język nowoperski, dla pisma używa się alfabetu arabskiego.

Pierwszym znaczącym pisarzem był Rudagi, który żył w X. w., tytanem zaś perskiej poezji jest Abul Kasym Tusi, znany powszechnie pod przydomkiem Firdusi (niesłusznie Firduzi), co znaczy w przekładzie „rajski“. Największym jego dziełem jest Szach-name, epopeja, zawierająca 120.000 wierszy, tj. ośm razy większa od Iliady. Opiewa w niej poeta dzieje Iranu od czasów mitycznych aż do historycznych.

Popadłszy w niełaskę u sułtana Machmuda, podził na starość, ów największy poeta Iranu, ciężki żywot tułacza. Wtedy jeszcze napisał w Bagdadzie poemat „Józef i Zulejka“. Jest to opracowanie najpiękniejszej historii z Koranu, znanej z biblij pod nazwą „Józef i Putyfara“, opracowywanej kilka razy w naszej literaturze po polsku i po łacinie.

Księga „Szachname“, którą Firdusi ukończył w 80 roku życia, miała (i ma obecnie) na wschodzie olbrzymi wpływ, wywołała szereg naśladowań. Osobistość autora zaś, który, walcząc piórem, odważył się na wojnę z dzikim i nieoklepanym władcą wschodu, z Machmudem Gasnewidzkim, została otoczona aureolą bohaterstwa i ciernienia i obecnie jest szerzej znana od samego sułtana Machmuda.

Prócz epiki wysokiego rozwoju dosięgła liryka i poezja dydaktyczna. Dawniej uważano za największego liryka perskiego Omara Chajam, który wyznawał zasadę „carpe diem“ i wypowiadał ją w swych utworach. Słynne są jego „Rubajaty“ tj. czterowiersze.

Obecnie uważany jest za największego liryka Persji inny poeta, a mianowicie Hafiz. Zestawiają go z Horacym. Z tym można zgodzić się, ale tylko do pewnego stopnia, gdyż harmonia formy i treści jest u Hafiza tak mistrzowska, że trudno znaleźć równego mu w literaturze powszechnej.

Głębokość myśli cechuje utwory Sadi Szyraskiego, autora Gulistanu, Bustanu (Sadu) i t.

Najwyższy rozwój panteistycznego kierunku, nazywanego tam Sufizmem, widzimy w wierszach Dżalaledina Rumijskiego (tj. greckiego, Rum znacząco Konstantynopol, nie zaś Rzym), współczesnego poecie Sadi.

Ostatnią wybitną postacią literatury perskiej jest Dżami, który żył w piętnastym wieku.

Oprócz utworów oryginalnych wielkie rozpowszechnienie miały w Persji tłumaczenia z indyjskiego, pośrednio lub bezpośrednio, częściowo z arabskiego itd. Do takich najbardziej rozpowszechnionych, nie tylko w Persji, lecz także w Indji, Afganistanie, Turkestanie itp., należy „Tutinama“, Księga o papudze. Ma ona olbrzymią ilość wydań, które nig rzadko od siebie bardzo się różnią, wszędzie jednak przebija się ich indyjskie pochodzenie.

Z muzyki.

LWOWSKI KWARTET SMYCZKOWY.

Ruch muzyczny w naszym mieście zaczyna się znacznie ożywiać. Właściwy sezon koncertowy zapowiada się interesująco. Poza produkcjami wybitnych sił urzędza również Polskie Towarzystwo Muzyczne szereg koncertów symfonicznych. Nawet opera darzy nas premierą dzieła d'Alberta. Nadto dotkliwa luka w naszym życiu muzycznym jest już usunięta. Myślę o muzyce kameralnej. Brak jej dawał się przykro odczuwać i mimowoli zazdrościliśmy innym miastom, jak np. Poznaniu, który posiada własny zespół kameralny. Obecnie jednak pragnienia nasze spełniają się i przybierają realne kształty w postaci „Lwowskiego Kwartetu Smyczkowego“.

Inicjatywa wzięta ze strony najbardziej powołanej, bo z Wydziału Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Rzucona myśl rychło znalazła wykonawców, którzy z młodzieńczym zapałem przystąpili do żmudnej, ale wdzięcznej pracy. Wartość jej wyników będziemy mieli sposobność ocenić we wtorek. Nazwiska członków lwowskiego kwartetu są jednakowoż dostateczną rekoniacją odpowiedniego poziomu artystycznego.

Pierwsze skrzypce dierzy prof. J. Cetnar, artysta znany i ceniony nie tylko u nas, ale i zagranicą. Niedawno koncertował p. Cetnar we Wiedniu z niezwykłym powodzeniem: publiczność i prasa przyjęła artystę nadzwyczaj życzliwie. Przy drugim pulcie siedzi prof. dr. A. Softys, który w wszechstronności swych talentów jest również doskonałym skrzypkiem. Zwłaszcza dla zespołów kameralnych jest p. dr. Softys pierwszorzędnym zabytkiem, posiadającym długoletnią, bo jeszcze przedwojenną praktykę kameralną. Wybitną siłą jest także p. M. Lobarzewski. Niedużo brakowało a utracilibyśmy tego wiołistę. Poznań, który zabrał nam p. Danczowskiego, pragnął również pozyskać p. Lobarzewskiego. Na szczęście przywiązanie do rodzinnych stron okazało się silniejszym od ponętnej propozycji. Nieznany jeszcze ogółowi jest wiołonczelista p. Przeniczka, uczeń prof. Śladka, muzyk dużych zdolności i pracowitości.

W wzmienionym składzie usłyszemy „Lwowski Kwartet Smyczkowy“ we wtorek, dnia 14 marca. Program koncertu przedstawia się interesująco i obejmując dzieła Haydna, Mozarta i Beethovena.

Dr. A. M.

NADESLANE.

JULIUSZA MEINLA

Maltin - Kakao

Najlepsze dla dzieci i dorosłych.
Pożywniejsze od mięsa.
Smaczne i tanie.

n1120

Ostatnie Nowości na kostjurny i suknie damskie w obzrymim wybrze polera

FIRMA Antoni Uwiera

Lwów - ulica Hallicka 10. 1901

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 marca.

TEATR WIELKI.
W niedzielę 12 marca o godz. 12 w południe „Poranek arii operowych“, o godz. 3:30 „Szkoła żon“ kom. w 3 akt. Moifera, o 7 „Tannhäuser“ op. w 3 akt. Wagnera.
W poniedziałek 13 marca o godz. 7:30 „Zamarte oczy“ opera w 3 aktach D. Alberta.
We wtorek 14 marca o godz. 7:30 „Dzieje salonu“ kom. w 3 aktach Wroczyńskiego.

TEATR MAŁY.
W niedzielę 12 marca o godz. 3:30 „Niebieski li“ kom w 3 akt. Mercera, o 7:30 „Kłopoty p. Zio opelskiego“ farsa w 3 aktach H. Zbierzchowskiego.
W poniedziałek 13 marca i we wtorek 14 marca o g. 7:30 „Czysty interes“.

TEATR NOWOŚCI.
W niedzielę 12 marca o g. 3:30 „Dookoła miłości“ operetka w 3 akt. Strausa, o g. 7:30 „Miliarderzy“.
W poniedziałek 13 marca i we wtorek 14 marca o godz. 7:30 „Miliarderzy“.

PROGRAM „BAGATELI“ od 10 do 20 marca 1922.
1) Część koncertowa, pp. Noskowski, Stawe, Mazurkiewicz, Kamiński, Wojski, Dawidowicz, Neusser, Szerpiński, Horeszyński; 2) Ostatnie występy J. Borowskiej; 3) „Duet Cygański“, Mazurkiewicz—Wojski; 4) „50 proc. poniżej zera“, farsa w 1 akcie z duńskiego, tłum. J. Wojcicki.

Apollo. „Jeździec bezgłowy“. Dramat w 6 ciału aktach z Chary Peesem.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Wtorek 14 marca: Lwowski Kwartet smyczkowy (Koncert Towarzystwa Muzycznego).
Środa 15 marca: Marja Felicja Pinińska, pianistka. 1083

— Walne Zgromadzenie Związku Adwokatów Polskich we Lwowie odbędzie się dnia 17 marca 1922 o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku, a w razie braku kompletu tego samego dnia o godz. 6:30 wieczorem, w tymże lokalu bez względu na komplet.

— Odczyt Dr. Hojnackiego nie odbędzie się w niedzielę z powodu niedyspozycji prelegenta, ale dopiero 26 bm.

— Koncert na dochód uchodźców odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm., o godz. 7 wieczór, w sali Sokoła—Macierzy. Program koncertu bardzo urozmaicony wykonają sami uchodźcy, wśród których znajdują się ludzie wysoko wykształceni artystycznie, ukończeni słuchacze konserwatorium Moskwy i Petersburga.

Wkrótce opuścić mają uchodźcy nasze miasto, by iść na dalszą tułaczkę; niechaj więc na ich koncercie nie zabraknie ani jednego Lwowianina, niech każdy wesprze braci-tułaczy.

Bilety do nabycia w księgarni WP. Połomickiego, w dniu koncertu przy kasie od 1 godz. 5 popołudniu.

— W kościele OO. Jezuitów w niedzielę, 12 bm., w 300 rocznicę kanonizacji ŚŚ. Ignacego i Franciszka Ksaw. celebrować będzie J. E. ks. biskup Twardowski, o godz. 11 Sumę pontyfikalną, w czasie której Tow. śpiewackie „Bard“ odśpiewa mszę Lachmana na 4 gł. męskie. Popołudniu o godz. 4:30 nieszpory z kazaniem i procesją, którą poprowadzi J. E. ks. biskup. 1119

— Wystawa oświatowa w czasie Targów Wschodnich. Nawiązując do myśli, rzuconej w czasie pierwszych Targów Wschodnich, zawiązał się we Lwowie komitet przygotowawczy, który ma za zadanie zorganizowanie wystawy kulturalno-oświatowej i szkolnej w czasie tegorocznych Targów Wschodnich. Celem wystawy ma być zobrazowanie naszego szkolnictwa, stanu oświaty i kultury polskiej oraz jej związku z przemyślem. W najbliższym czasie ukonstytuuje się komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli szkolnictwa, nauki i sfery obywatelskich.

— Niesłychane. Jeden z pułkowników W. P., człowiek w sile wieku, wysłał do p. ministra Sosnkowskiego depezę, której odpis przytaczamy w całości dla oświecenia niesłychanych stosunków, panujących w Ministerstwie Spraw Wojskowych:

„Pierwszego listopada spensjonowany nie otrzymałem do dzisiaj, mimo urgensu, ani feniga emerytury; nie mam z czego żyć. Departament VII zatrzymuje bezprawnie moje oszczędności w centralnym funduszu pożyczkowym również, pomimo urgensu. W grudniu, pod gróźbą wyrzucenia mnie z rodziną i ruchomością na ulicę, usunięto mnie z mieszkania rządowego do tymczasowej kwatery. Obecnie chce dowództwo miasta wyrzucić mnie z tej kwatery na ulicę, mimo, że M. S. Wojsk. poleciło mi dostarczyć mi mieszkanie. Jeżeli prześladowanie mnie nie ustanie, doprowadzony po 34 latach służby do ostatnich granic rozpaczy i nędzy, zastrzelę żonę i siebie“

— Sekcja Opieki społecznej Rady miejskiej załatwiła na posiedzeniu z dnia 7 bm. kilka spraw. Zatwierdzono rachunki Zakładu nieuleczalnych przy ul. Biłnickich.

przełonej Zakładu miejskiego przy ul. Zborowskiej udzielono absolutorium z wydatków w kwocie 300.000 Mp., podwyższono ryczałt na utrzymanie w tym zakładzie na 200 Mp. dziennie; lekarzowi Miejskiego Zakładu sierót przyznano reineruację za r. 1921 i uchwalono poczynić odpowiednie adaptacje w ochronkach miejskich.

— **Lwówianie** zapominają o swych obrońcach. Na nabożeństwie dzisiejszem za zmarłych obrońców Lwowa, Miłskiego-Lapińskiego i ppor. Borkowskiego, świecił kościół pustkami. Z wyjątkiem przedstawicieli wojskowości i Związku Obr. Lwowa, jakoteż jednego reprezentanta „Gwiazdy”, nie zjawił się nikt, by uczcić pamięć tych, co w listopadzie 1918 r. rzucili na szalę młode swe życie, by uratować polską Lwów. Smutno pomyśleć, że niespełna cztery lata dzieli nas od owych podniosłych, pełnych bohaterstwa listopadowych dni, a już wspomnienie o nich tak dalece wyblakło.

— **Dr. Leland Mitschel** został powołany do Warszawy na stanowisko naczelnego w miejsce zmarłego śp. Dr. Johna Voor. — Do Lwowa przybył już jako delegat Czerwonego Krzyża Amerykańskiego na Małopolskę i objął urządowanie Dr. Frederick Mac Curdy.

— **Konsulat austriacki**, który nie mógł narazie uzyskać odpowiedniego pomieszczenia na lokal urzędowy, utworzył tymczasowo biura swoje w hotelu „Austria”, ul. Batorego l. 4, gdzie przyjmować będzie strony od 11 bm. począwszy między godz. 10 a 13.

— **Dla repatriantów**. Potwierdzając odbiór sumy 251.000 Mp., zebranej dla repatriantów dnia 26 lutego br. na balu kostiumowym w hotelu Georgea, składamy ofiarodawcom i komitetowi balu na ręce Tadeusza hr. Reya i Franciszka bar. Heydla (jun.) najgorętsze podziękowanie. — Za komitet kresowy przy K. B. K.: Felicia Garapichowa, Walerja Buckiewiczowa.

— **Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie**, Oddział we Lwowie, przeznaczył z okazji przeniesienia swoich biur do nowego lokalu przy pl. Marjackim l. 8, następujące kwoty na cele publiczne: na Lwowskie Tow. Ratunkowe 50.000 Mp., dla repatriantów z Rosji 50.000 Mp., na wdowy i sieroty po obrońcach m. Lwowa 50.000 Mp., na Akademię Eksportową we Lwowie 50.000 Mp., dla biednych m. Lwowa do rąk prez. Neumana 100.000 Mp. 1125

— **Z kroniki włamań i kradzieży**. Nieznani sprawcy dostali się wczoraj do sklepu Bazylego Chmielnika przy ul. Akademickiej i skradli ze stołu 70.000 Mp. — W wozie tramwajowym K—D skradziono Wolfowi Kahlmu złoty zegarek. — Leon Puchs doniósł policji, iż jakiś złodziej skradł na jego szkodę ze szuflady 13 dolarów amerykańskich i kilkadziesiąt koron srebrnych. Podejrzana o popełnienie tej kradzieży służąca Katarzyna Kowal, aresztowana. — Kazimierz Pelc odstawiony do aresztów dla usiłowania kradzieży w konsumie kolejowym przy Drodze dojazdowej.

— **Aresztowania**. Zofia Palinger odstawiona została do aresztów policyjnych za półroczne przetrzymywanie więźnia, ukrywającego się w jej mieszkaniu.

— **Podrzutka płci męskiej**, wieku około ośmiu miesięcy, znaleziono wczoraj w bramie realności przy ul. Sadownickiej 8. Zaopiekował się nim komisarz dzielnicowy.

W naszej administracji złożyli:

Na fundusz Obrońców Lwowa: Słeczko Stefan Borynicze 500 Mk., R. Grzegorzycy nieprzyjęte przez p. Stanisława Konopackiego 100 Mk.

Na Szkoły Śląskie pod rządem czeskim: Kl. A. B. gimn. XI. Lwów 257 Mk.

Hrabia X.

Dramat w 5 aktach ze współudziałem artystów z słynnego filmu „Władcy świata”. Od dziś **Kino Chimera**.

Dział ekonomiczny. Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej „Krakus”.

Zjednoczone Fabryki przetworów wysokowych i owocowych w Krakowie.

Dnia 14 ub. m. odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonariuszów w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej dyr. Alberta Ungara, w obecności komisarza rządowego radcy bar. Löbla i notariusza p. Rudnickiego. Wśród akcjonariuszów, którzy byli na zebraniu licznie reprezentowani, zauważono prezydenta Izby p. Tadeusza Epsteina, wiceprezesa Izby skarbowej p. dr. Gajewskiego i innych.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, złożył naczelny dyrektor p. Seidenfrau sprawozdanie, z którego wynika, że w czasie od 1. września 1920 do 31. sierpnia 1921 podwyższono kapitał akcyjny z kwoty 17.500.000 Mk. na 30.100.000 Mk. Uzyskany ze subskrypcji kapitał zużyty został w całości na rozbudowę fabryki i urządzenie nowych działów produkcji.

Gorzelnia przemysłowa, urządzona na produkcję roczną 250—300 wagonów spirytusu, została uruchomiona w listopadzie 1921. Budowa toru przemysłowego do fabryki jest na ukończeniu. Spółka nabyła od gminy miasta Krakowa parcelę o wymiarze 700 sążni kw. i wybudowała na niej pierwszą w Polsce fabrykę potaszu, obliczoną na 5.000 kg. wytwórczości dziennie. Uruchomienie tego działu produkcji nastąpi w jesieni br. W rafinerii przerabiano w okresie sprawozdawczym 30 wagonów wina na destylat winny, oraz 20 wagonów surowego spirytusu. Fabryka likierów przerobiła na wódki i likiery 28 wagonów spirytusu, z których 19 wagonów sprowadzono z Poznańskiego. Czynnym był również dział wyrobu esencji i chemikaliów. Fabryka marmolady przerobiła 30 wagonów owoców. Ogólny obrót we wszystkich działach produkcji wyniósł około 262.000.000 Mk. Wysokość opłat skarbowych, uiszczonych przez fabrykę, osiągnęła sumę 600.000.000 Mk. Opłata w złocie, złożona przez Spółkę za przydział spirytusu, przyniosła Skarbowi Państwa 98 kg. złota w kruszcu i monetach.

Tytułem daniny złożył „Krakus” jako pierwszy kontrybuent tej dzielnicy załeczkę w kwocie 6.392.000 Mk., gdyż ostateczne obliczenie wyniaru nastąpi w późniejszym czasie.

Sprawozdanie zakończył dyr. Seidenfrau stwierdzeniem, iż przedsiębiorstwo wykazało w ubiegłym roku korzystne wyniki, przy czym podniósł wydatną moc, jakiej Spółka doznała ze strony Banku Małopolskiego w Krakowie.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu, przedstawił dyr. Seidenfrau najważniejsze pozycje bilansu fabryki za ubiegły rok gospodarczy. — Czysty zysk po potrąceniu statutowych kwot wynosi 13.639.017 Mk. 49 fen. Na wniosek komisji rewizyjnej, przedstawiony przez dyr. Krzyżanowskiego, udzielono Radzie Zawiadawczej i Zarządowi absolutorium ze stanu ksiąg i prowadzenia rachunków Spółki.

Imieniem Rady Zawiadawczej przedstawił dr. Josefert projekt rozdziału zysku, Poza 5 proc. dywidendy

statutowej, uchwalono wypłacić akcjonariuszom 55% superdywidendy. Na fundusz zapomogowy dla urzędników i robotników przeznaczono sumę 750.000 Mk. Pół miliona marek udzieliła Rada Nadzorcza na cele humanitarne i społeczne; między innymi na Kuchnię akademicką 50.000 Mk., na pomoc dla repatriantów 25.000 Mk., na budowę Muzeum Narodowego 50.000 Mk., na Rodzinę sierocą 20.000 Mk., na Kolonję Rabczańską 20.000 Mk. itd.

Członek Rady Nadzorczej, radca Ajdukiewicz, referował sprawę podwyższenia kapitału akcyjnego o dalszych 20.020.000 Mk. przez emisję 71.500 sztuk nowych akcji. Po podwyższeniu wynosić będzie kapitał akcyjny ogółem 50.120.000 Mk. Kapitał podwyższony wraz z agiem służyć będzie na wykończenie potaszerwni i toru przemysłowego, dalej na budowę słodowni, magazynu na surowce, drugiego składu wolnego i domów dla urzędników i robotników. Zebranie uchwaliło podwyżkę kapitału i upoważniło Radę Nadzorczą do ustalenia terminu i warunków nowej subskrypcji.

Do komisji rewizyjnej zostali ponownie wybrani: pp. dr. Rudolf Beres, A. Einhorn, dyr. Krzyżanowski i dr. Mester.

Prezes Rady Nadzorczej zakończył zebranie podziękowaniem za niestrudzoną i owocną działalność całego Zarządu z dyr. Seidenfrauem na czele, podkreślając korzystne wyniki kampanji, które umożliwiają wypłacenie 60 proc. dywidendy. Przy obecnym poziomie kursu akcji przedstawia dywidenda ta oprocentowanie 6 proc. od sta.

WIADOMOŚCI GOSPODARZE.

Jarmark w Brukseli. Izba handlowa belgijsko-polska w Brukseli, 33, Rue Ducale, wynajęła stanowisko na przeciąg Targów handlowych, które będą miały miejsce w Brukseli od 3—19 kwietnia br. Stanowisko to Izba oddaje bezpłatnie do dyspozycji wystawców polskich i dołoży wszelkich starań w celu dobrego wystawienia ich artykułów. Przedmioty wystawione mogą być wysyłane jako transytowe i będą zwolnione od cel wwozowych.

GIELDA L.WOWSKA.

Lwów, 10 marca 1922.

Tendencja niezmienną, ruch słaby, usposobienie rezerwowane.

Akcje handlowe bez obrotów.

W akcjach przemysłowych tendencja chwiejna, cokolwiek mocniejsza.

Chodorów płacono wczoraj 3450—3475, rozpoczął dzis kursem 3525, poczem awansował na 3550. W Krakowie płacono 3450.

Polska Nafta początkowo 2225, potem 2250 i pod koniec giełdy 2275, w Krakowie 2200—2250.

Gofotę płacono 2225, 2200, Karpalit utrzymuje się przy kursie 1900, Pezety płacono 1250, Polskie Towarzystwo Handlowe (P. T. H.) 740, 750.

Cmielów awansował na 4900.

Waluty i dewizy. Korony austr. niem. płacono 0,62, Wiedeń bez transakcji, w Warszawie znacznie słabszy 0,59, 0,585, bez transakcji.

Berlin płacono 16,85, w Warszawie płaça 16,60, żądają 16,80.

Praga rozpoczęła kursem 69,50, obniżyła się na

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

45)

ZNAK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Filip niby? O, to mój dawny znajomy, człowiek zacny, spokojny, niech Bogarodzica Kazańska nim się opiekuje. Od rana z własnej woli przy mnie się krząta, choć niepotrzebnie, bo od rana dziś zawždy ktoś tutaj hawi. Na kolej zawieszę mię Anatol i towarzyszyć będzie aż do Mohylowa. A tam Włodzimierz i Cyryl dopomoga.

Gdy goście mieli już przed sobą szklankę z herbatą, błogosławiony zwrócił się do Orczewskiego.

— A na ciebie, bracie, w domu, w twoim kraju, czeka list. Ważny, cudzoziemski list. Nie po naszymu pisany, nie zeń nie rozumiem.

Mówił to prosto, niemal wesoło, głośno ciągnąc ze spodka gorący płyn.

— Od Ingena — pomyślał Feliks z dreszczem we wnętrzym. — Za chwilę może już mnich rozprószy mgłę moich zagadek.

— Wiec pytaj, bracie, ale pytania stawiaj po kolei. I staraj się mówić jasno.

Feliks drżał. Parokrotnie twarz zwracał w stronę radcy, prosząc go o wyjście z izby. Ale Kuwshymin, wspierając głowę na dłoniach, milczał nad szklanką mocej herbaty. Może nawet nie dostrzegł rozpaczliwych spojrzeń lub udawał, że ich nie widzi, chcąc czuć nad treścią zapytań oficera polskiego.

— Wiec?

Fala podniecenia nieustannie wyrzucała na ozoło zagadek obraz Pieti. Lecz Filip tyskał wciąż z pod pieca zaspanymi oczami, a radca, choć nieruchomy i, zdawało się, w sobie tylko zasłuchany, obecnością swą bądź co bądź krępował szczerą poufną rozmowę.

— Słucham, bracie.

Orczewski po krótkim wahaniu przedstawił kolejność spraw, obraz Pieti narazie odsunął, gniewnie zerkał w stronę Kuwshymina i stróża.

— Zatem... Mam trzy zagadki. Pierwsza: co znać czerwona linia na zielonym ekranie ponoć mego życia. Jaki jest jej los?

Joasaf milczał. Krótka dłonią niecierpliwie tarł niskie czoło, aż rzekł w tonie urazy:

— Oh, jak trudno, jak trudno! Na zielonej szybce, która, drząc, pękła przedwcześnie? Pękła od mocy jakiejś gwiazdy, czy tak?

— Tak, tak! — zawołał oficer, w nagłym wzruszeniu drąc paznokciami dygocące dłonie.

— Oh, jak trudno, bracie mój! Dziwne siły, niezwykle, nie zwróciłem dotąd na nie swej uwagi. Będę musiał na gwiazdy popatrzeć. A jaka tam pogoda, mili moi?

— Niebo czyste — ospale mruknął robotnik.

Błogosławiony wstał. Jego żółtą twarzyczkę skreślił wysiłek skupionej woli.

Wychodząc do sieni, a stamtąd na dziedzińcu, monach szeptał do siebie:

— Oh, wy gwiazdy, Boże gwiazdy, jasne gwiazdy, anielskie oczy, miłe gwiazdy, mówcie, co wiecie, gwiazdy chrześcijańskie, carskie, prawosławne...

Smer zakłęcia rozplynał się w poświstach wichury.

Kuwshymin znagiła podniósł głowę.

— Joasafa ani przez chwilę nie wolno zostawiać bez opieki. Trzeba, żeby mu kto towarzyszył.

Sprężyste wstał z ławy. Ale jednocześnie od pieca oderwał się Filip i na kudłaty łeb nasadził czapę.

— To ja pójdę, wasz estwo.

Ciężko stukając podkowiami bucisków, wybiegł z izby.

— Jeżeli pan ma sprawy poufne — łagodnie odezwał się lekarz — to ja nie słyszę. Naprawdę nie słyszę, dłońmi uszy zakryłem, wierzę słowu, że w pytaniach swych ograniczy się pan wyłącznie do spraw osobistych.

W nierównym cykaniu jarmarcznego budzika ciężko kapaly długie minuty. Im więcej ich spływało, tem wyraźniej Orczewski drżał w mecie oczekiwania.

W pewnej chwili nie wytrzymał ataku boleśniej na piętych wzruszeń, podniósł się z heblowanej ławy i podszedł do nieruchomo siedzącego biurokraty.

— Pietrze Sergiejewiczu, coś jakby za długo...

Uspokoilo go surowe mruknięcie.

— Modli się wdocznie.

Gdy minął trzeci kwadrans, biała głowa starca czujnie się poruszyła. Ręce wykonały gest zdziwienia, przytomny wzrok pobiegł ku drzwiom, później wrócił do Orczewskiego.

— Istotnie, za długo...

Lekarz wyszedł do sieni i zatrzymał się w otwartych drzwiach. Za szerokimi plecami stanął Feliks, nasłuchując uważnie.

(C. d. n.)

Polsko-Bałtyckie TOWARZYSTWO HANDLOWE I TRANSPORTOWE

Spółka Akcyjna

Podwyższenie kapitału akcyjnego

Postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 3 lutego 1922 Sp. O. 2069 Sp. N. 321 upoważniona została Spółka Akcyjna pod firmą: „Polsko-Bałtyckie Towarzystwo Handlowe i Transportowe S-ka Akcyjna” z siedzibą w Warszawie do powiększenia kapitału zakładowego o 190.000.000 drogą nowej IV-sj emisji akcji. Na tej podstawie rozpisuje się niniejszem

Subskrypcję dla wykonania prawa poboru

na następujących warunkach:

I. Akcjonariusze dawni, posiadający akcje I. II. i III. emisji, chcący wykonać prawo poboru — a to za 1 akcję poprzednich emisji I. akcję nowej IV emisji mają, w terminie do dnia 1 kwietnia 1922 r. przedłożyć swoje dawne akcje. Akcje te będą natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania prawa poboru.

II. Kurs emisyjny akcji IV emisji dla dotychczasowych akcjonariuszów wykonywujących prawo poboru 1200 mkp. zaś dla nowych akcjonariuszy 1800 mkp. za sztukę.

III. Cena kupna ma być złożona przy zgłoszeniu w całości. Na wpłacone sumy będą wydane odnośne pokwitowania.

IV. Nowe akcje uczestniczą w zyskach S-ki od dnia 1 stycznia 1922 r. i wydane zostaną po ich sporządzeniu za zwrotem pokwitowań na uiszczoną wpłatę.

V. Repartycję nowych akcji, nieobjętych przez dotychczasowych akcjonariuszy z tytułu wykonanego prawa poboru, przeprowadzi Zarząd według swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji.

Zgłoszenia na akcje i wpłaty przyjmują do dnia 1 kwietnia 1922 r.:

w Warszawie: Zarząd Polsko-Bałtyckiego Twa Handl. i Transp. Miodowa 8, od 12 do 3-ciej, we Lwowie Oddział T-wa pl. Smolki Nr. 4, w Krakowie Oddział T-wa ul. Lubicz Nr. 2, w Łodzi Oddział T-wa ul. Piotrkowska Nr. 125, w Równem Oddział T-wa ul. Szkolna Nr. 9, w Wilnie Oddział T-wa ul. Wielka Nr. 96

ORAZ NASTĘPUJĄCE BANKI:

W Warszawie: Polski Bank Krajowy, Filja w Warszawie, ul. Królewska Nr. 5, Polski Bank Handlowy, Oddział, w Warszawie ul. Późna Nr. 3, Polski Bank Przemysłowy, Oddział w Warszawie, Senatorska 42, Bank Towarowy, Miodowa 8. — We Lwowie Polski Bank Krajowy.

Bakier do kapeluszy

w różnych kolorach — DO NABYCIA U FIRMY 1124

B. BOHOSIEWICZ Lwów, HE-
TMANSKA I. 6.

Poszukuje się do kupna maszyn

I. Rycówkę i Binówkę (Pappenkrisschere und Doppelrillen Ritmaschine) format 105. II. Maszynę do szycia dratem pu-
delek na płask (Flach-Draht Heftmasch.) III. Maszynę do
szycia naróżników (Ecken-Ausstanzmaschine). IV. Maszynę
krawiecką „Wiktoria” — format średni. Jedno nożyce (Pappen-
schere) format 105x75-105. 906

Zgłoszenia przyjmie Dom Handlowo Przemysłowy
dla Przemysłu graficznego
Fr. Terakowski, Kraków, ul. Starowisna 8.

Lokomobile od 6 do 150 HP, Maszyny pa-
rowe, kotły, Gatry, Młotory, Turbiny z szybką
dostawą poleca „Pilot” Lwów ul. Batorego I. 4. 1018

I. 989.

KONKURS

Magistrat miasta TREMBOWLI rozpisuje niniejszem
konkurs na posadę

Zarządcy lasów miejskich.

Reflektanci winni wnieść podania do Magistratu załączając:

- 1) metrykę urodzenia.
- 2) Dyplom ukończenia szkoły lasowej,
- 3) Curriculum vitae,
- 4) Urzędowe poświadczenie odbytej dłuższej prakty-
ki w zawodzie leśnym.

Pobory wedła umowy.

Po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacja

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 31 marca 1922.

Trembowla, dnia 6 marca 1922. 1118

Komisarz rządowy Józef Krzyżanowski, w. r.

SREBRO CHIŃSKIE

Stanisław Werzbiński
Srebro owe z gwarancją 20-letnią, poleca 1106
maga.yn porcelany i szkła
Lwów, ul. Halicka I. 4.



Odeiski, Brodawki
i zgrubiałą skórę
radykalnie usuwa płyn
VEROL

wyrobu laboratorjum chemiczno-farm. A. Głasecki
w Warszawie. Sprzed. z w aptekach i droguerjach.

Przedstawicielstwo na Lwów,
G. ŚLIWIŃSKI, ul. Teresy 16. 978

Bank Ziemiański

w Warszawie ul. Mazowiecka Nr. 13

4 1/2% LISTY ZASTAW E TOW. KRE-
DYTOWEGO ZIEMSKIEGO
PO KURSIE DZIENNYM

(obecnie około Mk. 71 — za Mk. 100 nom.)

Listy te przynoszą przy kursie 71 Mk. nie-
tylko przeszło 5 1/2% netto w stosunku roc-
nym, lecz ponadto dają premję wynosząc
40% zaangażowanego kapitału w razie wy-
losowania. Losowanie odbywa się dwa razy
do roku, przyczem listy wylosowane odtu-
są po Mk. 100 — za n.m. Mk. 100.

Listy Zastawne Tow. Kred. Ziemiańskiego są obec-
nie wskutek tego najtańszym hipotecznym pa-
piernem lokacyjnym w Polsce, zabezpieczonym na
l. n merze hipotek ziemskich. 98

ZURNALE wiosenno- letnie

Kroje, manekiny,
poleca firma R. LANDAU

Lwów Czarnieckiego 3. 1054

Wyłączne zastpstwo La Femme Elegante.



Wszystkie smaczne i zdrowe tylko dla inteligencji. Wiado-
mość w administracji pod „Oceja”. 1092

WAGI BECYMALNE I BALANSOWE

poleca najtaniej 1025
ANTONI MAŁSKI Lwów, Sobieskiego 3.



Większa ilość PRZEZY CHOMONTOWYCH

z żółtej skóry, nadzwyczaj solidnie wy-
konanych jest DO SPRZEDANIA
(Na parę keni za 65.000 mkp.).

Sz. zgólnie nadają się do użytku w ko-
munikacji kołowej przemysłu spedyto-
wego naftowego, gozelnianego itd. ia-
wotecz dla właścicieli dóbr, większych
rolników itp. 1073

Wadomość: **KEZYSZTOFOWICZ**,
Lwów, Sobieła 4/II p

Dr. O'NEIL

Specjalista w chorobach skórnych
wener., w. Sek. u. d. szpit. powsz.
b. starszy reumat. szpit. W. P.
przyjmuje od 12-13-5 556
plac AKADEMICKA 4 parter